

# NOWA POLSKA

PISMO NIEZALEŻNE

Rok I — Nr. 3.

Toruń, niedziela dnia 24 września 1933 r.

Cena 10 groszy.

## Kupcy polscy popierajcie przemysł polski.

W niedzielę, 24 bm. zbiera się kupiectwo polskie w Toruniu, by radzić o swych bolączkach i zastanowić się nad tylu sprawami, które choć ściśle zawodowe, mają niemałe znaczenie dla całego społeczeństwa.

Zapomina się przecież zbyt często, że kupiectwo jest warstwą społeczną, bez której naród normalny obyć się nie może. Jeszcze ciągle pokutują u nas przestarzałe poglądy, jakoby handel był zawodem mniej uczciwym, niż inne gałęzie zarobkowania. Na tych poglądach pogardliwych dla handlu wzrosło w Polsce żydostwo, i dotąd dzierży monopol handlowy niemal w całym kraju, wyjąwszy Pomorze i Poznańskie.

Niestety i u nas w ostatnich latach dużo się pogorszyło. Nie chcemy poruszać na tem miejscu przyczyn tego stanu rzeczy, zadalekoby nas to zaprowadziło. Zastanówmy się raczej nad jednym ze środków zaradczych.

Mówi się, że ogół konsumentów winien gwałtownemu szerszeniu się handlu żydowskiego na Pomorzu. Nie wątpi wiele dużo placówek żydowskich zniknęłyby w krótkim czasie, gdyby im zabrakło klienteli polskiej. Szczególnie nasze Polki — wiadomo, że 80 procent zakupów czynią kobiety — mogłyby przyczynić się godnie do zażegnania niebezpieczeństwa żydowskiego, które jest o wiele groźniejsze, niż mogłoby się zdawać.

Przytem wszystkim pozostałoby jeszcze sporo ciałek obcych w naszym

organizmie społecznym, z tej prostej przyczyny, że hurtownictwo i przemysł w Polsce znajdują się przeważnie w ręku niechrześcijan.

Zaden inny naród cywilizowany — nie mówimy o nawpół barbarzyńskich narodach wschodu Europy — nie ścierpiałby takiej anomalji. A więc mówmy otwarcie — naród polski sam skazuje się na ubóstwo i niedostatek, tucząc obcoplemieńców swą krwawizną.

Pięknieby to było, gdybyśmy detal zdolał wyrwać całkowicie z rąk obcych — do tego ideału przez pewien okres tu na zachodzie Polski walnie się zbliżyliśmy. Niewiele jednak będzie z tego pożytku, jeżeli i hurt i wytwórczość przemysłowa nie spolszczą się bez reszty. Dom bez dachu naco się zda? Lada ulewa zaleje go i zniszczy. A my chcielibyśmy budować dom nasz bez należytej ochrony?

Sprawą konsumentów jest domagać się towaru polskiego; bez poparcia i starań kupiectwa nie dojdziemy mimo wszystko do celu. Nie mówimy tu o kupiectwie wogóle; wiemy, że są u nas kupcy, którzy systematycznie zaopatrują się w towar pochodzący z fabryk polskich. Tak pojmując swe zadanie, świetnie się przyczyniają do podtrzymania ważnych placówek wytwórczości krajowej. Polski przemysłowiec, polski robotnik, polski hurtownik i polski kupiec — to ogniwa wielkiego łańcucha, w którego obrębie niema miejsca dla wrogów mieszczanstwa polskiego.

By ten łańcuch potężniał, byacieśniał się i wzmacniał na pożytek naszych miast, w tem są rawa kupiectwa polskiego i jego organizacyj. Póki co do jednego kupcy nasi nie przekonają się o konieczności popierania wytwórczości polskiej, póki nie przekonają się, że tandeta żydowska wyrządza niesłychaną krzywdę społeczeństwu polskiemu, dopóty nie polepszą się stosunki na rynku handlowym.

A ileż to placówek handlu polskiego przeszło w obce ręce przez kredyty w fabrykach żydowskich! Przecież cała branża bławatno-galanteryj-

na, dziś w znacznej mierze na Pomorzu zażydzona, dostała się pod przemożne wpływy żydowskie wskutek zaopatrywania się części naszego kupiectwa w fabrykach żydowskich. Niejednemu rzekomo dogodnie warunki zakupu w Łodzi itd. u tamtejszych Żydów „bokiem wyszły“...

Póki czas, zawróćmy z tej drogi. Polski pieniądz bez reszty winien płynąć do rąk polskich, zasilać polski organizm gospodarczy, a nie wzmacniać „agentur obcych“ na ziemi polskiej. Przy krzyźnie dobrej woli i należytej organizacyi zakupów kupiectwo nasze doskonale obędzie się bez tandety żydowskiej. Kupcy sami będą mieli wewnętrzne zadowolenie, że raz wybrnęli z zaczarowanego koła zależności od obcych, a klienci będą wdzięczni kupcom, którzy im zamiast bezwartościowej tandety sprzedawać będą solidny, polski towar, z pracowitych rąk polskiego robotnika pochodzący.

Nie—przemysłowiec.

Przypisek redakcyi. Przy innej sposobności powrócimy jeszcze do powyższego tematu, który wydaje się nam bardzo aktualny i ważny. Tu chcielibyśmy zaznaczyć tylko, że i w branży spożywczej coraz to więcej towaru żydowskiego. Np. czekolada fabryki „Plutos“ zalicza się do tej kategorii, co podajemy do wiadomości naszych czytelników.

## Nie jesteście sami.

W walce o nową Polskę nie jesteście sami. Twierdziliśmy tak w artykule wstępnym pierwszego wydania naszego pisma. Świadomość, że nowa Polska nie może być ani taką, jaką jest po maju 1926 r., ani taką, jaką była przed majem, zatacza coraz szersze kręgi, zwłaszcza w młodym pokoleniu, które szuka własnych dróg wyjścia z dotychczasowego beznadziejnego położenia. Dzieje się to nieomal we wszystkich istniejących dotychczas obozach politycznych, któ-

## MEBLE

duży wybór

niskie ceny

solidne wykonanie

tylko w firmie

**BRACIA TEWS**

Toruń, ulica Mostowa 30.

**Pijcie wyśmienite piwa Kobyłepolskie**

z browaru Kobyłepole pod Poznaniem.

re, jak Czytelnicy sobie przypominają, zaliczyliśmy do okresu przedwojennego, dzisiaj już schyłkowego. Moglibyśmy na ten temat służyć już bliższymi informacjami z poszczególnych obozów, które wszystkie przechodzą wewnętrzną fermentację — co zresztą nie jest żadną tajemnicą.

Murszeją stare formy i poglądy bez treści, a zarysowują się nowe pragnienia i dążenia. Zaczyna się nowy bieg — zawodnicy niedługo już staną do startu.

W Warszawie wychodzi pismo p. t. „Szczerbiec“, które w nr. na 10 września br. przynosi artykuł p. t. „O nową Polskę“. Czytamy w nim m. in. co następuje:

„Dążymy do Polski nowej. Pragniemy wielkiej przebudowy, sięgającej we wszystkie dziedziny życia polskiego i stawiającej to życie na nowych podstawach. Nie zadawał nam nas ani to, co jest, ani to, co było.“

I my tego pragniemy, jesteśmy jednak głęboko przekonani, że odrodzenie i przebudowa wziąć musi impuls swój z ziem zachodnich Polski, jeżeli ma być gruntowną i na zdrowych zasadach opartą. Dobrze chęci innych wyczerpią się na gadaniu i spałą — nową Polskę budować muszą Polacy o żelaznej woli i nieugiętego ducha, a takich najwięcej żyje na ziemiach zachodnich Polski.

## Mniej słów — więcej czynów.

Polska jest krajem, w którym dużo się gada. Gdyby wszystko zależało tylko od gadania, Polska byłaby najszczęśliwszym krajem w świecie. Zwłaszcza w Polsce południowej manja gadania wyprawiała i dawniej już prawdziwe orgje, zaś po odzyskaniu niepodległości epidemia ta rozniosła się po całej Polsce. „Krasomówcy“ galicyjscy zaczęli gadać na wyścigi,

## Chleb dla swoich.

Był sobie kiedyś pewien turysta, który zapragnął zwiedzić Toruń; zobaczył zabytki, wystawy, domy, gdzie się urodziły dwa Koperniki i inne, gdzie sprzedają pierniki. Ale wszystkiego było mu mało: chciał koniecznie poznać — osobiście — Pomorzana. Prostu jakiś dziwak.

A poszło to stąd: już w drodze do Torunia poznał w wagonie pewną miłą sympatyczną toruniankę; rozmawiali wesoło o tem i owem, flirtowali trochę, aż niedaleko Torunia, kiedy nadobna towarzysza podróży ofiarowała mu się na cicerona, nasz dziwak chcąc się zrewanżować palnął jakiś komplement pod adresem nadobnych Pomorzank.

Zaśmiała się perłście: „Więc pan naprawdę myślał, że ja Pomorzanka? Ta, panie, ta przecie mój mąż w To-

a szczególnie tu na zachodnich ziemiach zaczęli się popisywać swem gędzeniem „austrjackiem“ na każdy temat i na każdą długość czasu. Byli ekspertami od wszystkiego, wszystko umieli i wszystko znali — gębą. Byli najlepszymi rolnikami, najlepszymi rzemieślnikami, najlepszymi kupcami, no i najlepszymi pracownikami umysłowymi na wszystkich stanowiskach. W życiu praktycznym wszystko to inaczej wyglądało: w gospodarstwach rolnych gospodarzyli jak u nas przed stu laty, do rzemiosła wprowadzali partactwo, do kupiectwa żydowskie geszefciarstwo, a do biura — austrjacki biurokratyzm.

Wciskali się też do organizacji i rychło dzięki swej obrotliwości języka, zdobywali stanowiska w zarządach. Równocześnie jednak sale zebrań organizacji zamieniały się w gadalnię. Praca pozytywna przekształcała się w gadanie — wychowywano gadułów. Gdyby członkowie pomorskich organizacji dawniej gadali tyle, ile dzisiaj pod wpływem galicyjskim, Pomorze nie byłoby Pomorzem, ale drugą Głodomorją — jak nazywano Galicję.

Bo cóż ci rodacy nasi u siebie dokonali? Mieli autonomię i swobody, o jakich np. w b. dzielnicy pruskiej i b. Kongresówce Polacy nawet marzyć nie mogli. I co z tego zrobili? Nafabrykowali t. zw. szpagatowych inteligentów, którzy umieli mędrkować, ale do pracy rzeczywiście twórczej byli niezdolni. Nie mówimy tu o powagach naukowych, które stanały obok autorytetów formatu europejskiego, ale o tych inteligentach z tytułami doktorów, którzy bez krzty przedsiębiorczości, inicjatywy i energii zajmowali stanowiska konduktorów tramwajowych, portjerów hotelowych i kancelistów, zamiast wziąć się do pracy wprawdzie twardej, ale owocnej i przynoszącej większe korzyści społeczne i narodowe, jak to uczyniono np. na Pomorzu. Czyż można się więc od takich ludzi, którzy u siebie np.

runiu na rządowej posadzie! My ze Lwowa, z kochanego, bohaterskiego Lwowa!“

„Speszył się“ turysta, ale zajście to zabiło mu ćwieka w głowę: chciał koniecznie znaleźć Pomorzanią w Toruniu [dziwak poprostu!] Poznał pana Karola, męża sympatycznej pani Ziuty [znajomej z pociągu] i do niego zwrócił się o pomoc.

— Wie pan, drogi panie Ildfonisie, — mówił pan Karol, kiedy siedzieli w Europejskiej przy kawie — to będzie bardzo trudno, bo człowiek zna tu samych swoich urzędników, oficerów, wogóle inteligentów. Ale, wie pan: zróbmy przegląd gości: ten starszy pan przy oknie — to emerytowany sędziak, był przez długie lata na wysokim stanowisku — Małopolanin, z nim dyrektor gimnazjum — jego ziomek. Obok zapija herbatę prokurator. — z kresów, siedzi z ko-

ani jednego żyda nie zdołali wyprzeć z handlu i przemysłu, spodziewać, że zdolni oni są uchronić Pomorze od zalewu żydowskiego?

Zakrawa wprost na kpiny ze społeczeństwa pomorskiego, jeżeli taki gaduła galicyjski całymi godzinami plecie na wiecach o kwestji żydowskiej i udziela Pomorzanom „rad“, w jaki sposób walczyć z zalewem żydowskim. Jeżeli nad tą kwestją sami nie będziemy radzić, to przy pomocy takich uniwersalnych „doradców“ za parę lat miasta nasze napewno nie będą się różnić od takiego Tarnowa czy Nowego Sącza.

Albo cóż tacy ludzie wiedzą o kwestji niemieckiej, o zagadnieniach gospodarczych i innych, które wymagają gruntownego i rzetelnego podejścia do sprawy. Czczem gadaniem spraw tych nikt nie rozwiąże, a czy rodacy nasi (nie wszyscy oczywiście) z Małopolski coś więcej umieją niż gadać, w to również znakomity pisarz Zeromski wątpił, pisząc pod ich adresem: „Boże, co za wymowa: słowa, słowa, słowa, słowa“.

Pomorzanie mało mówią, natomiast dużo myślą i dużo pracują. A tych walorów nie należy niszczyć. Starszej generacji pomorskiej wygodnie jest z gadułami galicyjskimi. Chętnie się nimi wyręcza, ale zapomina się przytem, że gadulstwo przynosi szkodę młodzieży. Nowa Polska potrzebuje nie gadułów, ale ludzi pracy i szczerego wysiłku, bo „w słowach tylko chęć widzimy — w działaniu potęgę“.

## Drogerja Perfumerja „Universal“

ul. Szeroka Torun Telefon 86  
K o s m e t y k a w wielkim wyborze  
Tapety, Farby, Lakiery, Pokoisty  
artykuły fotograficzne  
Ceny niskie. Obsługa fachowa

legą z Kongresówki, dalej lekarz wojskowy — z kresów rozmawia ze swym kolegą z Kasy Chorych z Kongresówki. Osoby umundurowane musimy zgóry wyłączyć z naszej obserwacji.

— No, ale chyba wśród marynarzy jest wielu Pomorzana?

— Nie wiem, może wśród szeregowców, bo z oficerów nie znam ani jednego. Ale idźmy dalej: ta pani jest doktorem, specjalistką od psychologii, ona na rządowej posadzie w Toruniu, mąż na dobrej posadzie w Warszawie — oczywiście królwiacy. Dalej urzędnik z dyrekcji lasów — z głębokiej Rosji — rozmawia z wyższym urzędnikiem z monopolu — kresowcem. To rozbawione duże towarzystwo w końcu lokalu, to nasi „krajanie“ ze Lwowa. Ot, widzi pan, poszukiwania nasze dały rezultat ujemny.

Jakiś pan przechodząc uklonił się pani Ziucie i jej małżonkowi. „A mo-

## List z Krakowa.

Kraków, we wrześniu.

Ostatni raz widziałem Kraków przed trzema laty. Powiem szczerze, że żałuję, że nie zostałem z tym królewskim grodem, ale nie za tym Krakowem dzisiejszym. Zboczyłem umyślnie z projektowanej tury, aby tu w Krakowie „podumać, potęsknić nad pomnikiem sławy”. Pełno tu pamiątek wielkiej naszej przeszłości, i pełno grobowców, na których można czytać „dzieje swojej ziemi”. Ileż jest w Krakowie, zawsze czuję się przeniesionym w średniowiecze. Nic to, że kursują tu tramwaje, jeżdżą auta i warczą samoloty w powietrzu, Kraków zachował mimo wszystko swoją powolność i spokój dawnych „dobrych czasów”.

Marjanek Dąbrowski wydaje wprawdzie w Krakowie „Tempo Dnia”, lecz nie wyczuwa się tu zupełnie tempa współczesnego życia. Wszystko jak-koś po dawnemu. Naprzykład reperuje się bruk uliczny, robotnicy rozgrzewają asfalt w kotle niewielkich rezników i powolutku, z filozoficznym spokojem, aby nie stracić ani jednej kropelki, łyżką, niewielką od jedzenia, wlewają asfalt między szpary bruku. Szczęśliwi ludzie, ci robotnicy w Krakowie. Konserwują z pietyzmem nawet bruk, aby broń Boże podmuch wiatru XX wieku nie wywiał okruszyny historycznego pyłu.

Albo taki Kazimierz. Tacy „barbarzyńcy”, jak np. Pomorzanie, zburzyliby te rudery żydowskie i zrównali z ziemią, aby na ich gruzach powstało nowe polskie życie, a tu krakowiaczy chronią wszystko to niby klejnoty. Na Pomorzu np. nakazuje się z miną nie znośną sprzeciwu, aby co kilka lat odmalowywano fronty domów, grożąc opornym surowymi karami, a tu na Kazimierzu od kilkudziesięciu lat śmiecie leżą na ulicach i gruzy przed rudarami. Wszystko to ma widocznie pretensję do „zabytków historycznych” i dlatego nie wol-

że pan poseł pozwoli do nas?” zaproponował pan Karol. Nastąpiło wzajemne przedstawienie, nawiązała się rozmowa.

Niezmiernie wdzięczny jestem państwu, że umożliwili mi poznanie pana posła, bo właśnie zrobiliśmy tu przegląd gości w poszukiwaniu Pomorzana. Rezultat był ujemny — a teraz poznaję samego reprezentanta ludności pomorskiej, że się tak wyrażę uosobienie stu procentowej pomorskości.

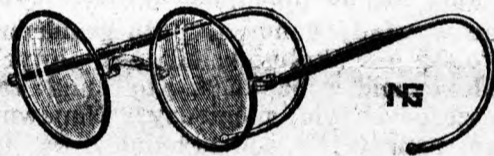
— A no tak, oczywiście, tylko, że i ja co do pochodzenia jestem Małopolaninem. A właściwie — byłem nim. Dziś jestem Neo-Pomorzanie: od trzynastu lat na Pomorzu! Pan rozumie — tu odczuwano olbrzymi brak inteligentów, więc przybyliśmy zaraz na pierwszy zew, żeby całą duszą oddać się pracy dla nich, tych biednych Pomorzań! I zrozumieli, że w dzisiejszych warunkach politycznych, pełnych intryg, my jedynie potrafimy

no niczego ruszyć. Dziwne przywileje mają ci Żydzi krakowscy.

Jestem na Wawelu — właściwym celu moich tu odwiedzin. Siadam na kamieniu i dumam o przeszłości i teraźniejszości. Wzrok mój pada na cegielki fundatorskie, które uwiecznić miały ofiarodawców sum, potrzebnych na odbudowę Wawelu. Po nazwiskach ani śladu; cegielki zwierzały i rozsypują się. Nie świadczy to o solidności pracy; być też może, że krakowiaczy nie chcą przekazać potomności świadectwa, że Wawel restauruje się ofiarnością całego Narodu.

Naogół Wawel odzyskuje swoją królewską szatę, pracuje się opieszale, po krakowsku, ale pracuje. Ludzie pojmują tu wogóle pracę inaczej niż u nas na zachodzie. Nad Wawelem szybuje np. samolot. Robotnicy przestają pracować i gapią się na stalowego ptaka, jak gdyby go po raz pierwszy widzieli. Pytam się, czy samoloty są w Krakowie czemś nadzwyczajnym skoro budzą taką ciekawość. Odpowiadają, że nie, ale w Krakowie to już bywa, że ludzie nawet nad krakowianem wrony się zastanawiają i wnioskujeją, czy będzie pogoda lub nie. Tacy to już krakowiaczy są i nic tu ich nie zmieni.

abonujcie „Nową Polskę”



INSTYTUT OPTYCZNY  
**GUSTAV MEYER**

Zał. 1861  
Zeglarska 23 TORUŃ Tel. 248  
Naprzeciw kościoła św. Jana.  
**fachowe zestawienie okularów**  
Reperacje wykonuje się szybko i tanio.

skutecznie bronić ich interesów. Przecież tych ludzi zewsząd rugują! Niech pan sobie wyobrazi, że dziś ani jednego niema już Pomorzana na wyższym stanowisku. I sędzę, że słusznie zrobili powierzając nam mandaty, bo to — niestety nie są ludzie zdolni do konsekwentnej walki z dzisiejszym reżimem! — Ale szkoda, że nie poznałem pana wcześniej; miałem u siebie w redakcji jednego Pomorzana na pokaz, ale już... go niema...

— To pan poseł jest dziennikarzem? Ale chyba w tej dziedzinie pracują jeszcze Pomorzanie? Słyszałem niedawno przez radio tyle pochlebnego o prasie pomorskiej za czasów niewoli...

Pan poseł uśmiechnął się kwaśno. — A tak, owszem, tylko że to „tempo passati”. W tej dziedzinie również zaznaczył się brak inteligencji, rzutkości, ruchliwości. Przytem brak znajomości przeciwnika. To bardzo waż-

Rozmawiałem też z nimi o Żydach, wyrażając zdziwienie, że nic nie robią, aby uwolnić się od tego elementu. Patrzeni na mnie jak na dziwolągę, pytając, czy przypadkiem nie zaraziłem się hitleryzmem, bo tu dla nich nie istnieje kwestja żydowska. Żydzi należą do krajobrazu krakowskiego, jak Hitler do niemieckiego, i zabrakłoby czegoś bardzo ważnego krakowianinowi (a może tylko t. zw. krakauerowi), - przyp. red.), gdyby np. jakimś cudem Żydzi pewnego dnia znikli z Krakowa. Napewno tęskniłby za nimi. Zresztą co kraj to obyczaj - inaczej ludzie myślą na Pomorzu, inaczej w Krakowie i na to narazie niema rady. Nie pomaga nawet „Hasło Podwawelskie”, pismo antyżydowskie, które jest więcej znane w Toruniu niż w Krakowie. P—Z.

## Rewolwer i pałka.

Procesy, toczące się równocześnie w Sanoku i Samborze, stały się tematem dnia. W pierwszym chodzi o zabójstwo śp. Chudzika i usiłowane zabójstwo majora w stanie spoczynku Owoca, w drugim o zamordowanie śp. Hołówki. Inne tło ma proces w Sanoku, inne w Samborze, lecz tu i tam rozpatruje się krwawą zbrodnię, dokonaną na przeciwnikach politycznych. Proces w Sanoku posiada i z tego jeszcze powodu swoisty posmak, że w zbrodni zamieszani są ludzie, którzy w krytycznym czasie byli funkcjonariuszami policji, lecz nie to ma być przedmiotem naszych rozważań.

Pragniemy jedynie zastanowić się jakie byłyby konsekwencje, gdyby rewolwer i pałka stały się w kraju narzędziem rozgrywek partyjno-politycznych. Są bowiem ludzie, którzy twierdzą, że i zbrodnia w dzisiejszych czasach t. zw. absolutyzmów państwowych czy partyjnych jest uzasadniona, że inna moralność obowiązuje jednostkę, a inna zbiorowe ciało, np. partję lub państwo (dla niektórych partja

na rzecz. I właśnie na tem polu osiągnęliśmy wielki postęp: dziś ja stoję na czele organu narodowego, na czele drugiego, o zabarwieniu klerykalnym inny mój kolega Małopolanin, na czele organu robotniczego również mój krajan, organ sanacyjny redaguje krakowianin, piastowski — także Małopolanin. Słowem każdy zna dokładnie swego przeciwnika i może go skutecznie zwalczać w obronie ludności pomorskiej

Nazajutrz pan Ildelfons w swych poszukiwaniach natknął się na przedstawiciela przeciwnego obozu, ale i tu spotkał go zawód.

— Mój panie, Pomorzanie to urodzeni antyrządowcy a przytem niepoprawni dzielnicowcy. Nie może pan chyba wymagać, aby tacy ludzie dopuszczeni byli do stanowisk. Przytem żrą się wzajemnie; całe szczęście, że i na czele opozycji stoją ludzie z in-

znaczy tyle co państwo). Pogląd taki sprzeczny jest przede wszystkim z prawem Bożem, przyrodzonym i państwowym, lecz przypuśćmy na chwilę, że pogląd takich ludzi stałby się prawem obyczajowym. Wówczas jakie byłyby następstwa? Otóż jest rzeczą wiadomą, że tak, jak pałka ma dwa końce, tak i rewolwer znaleźć się może w rękach jednej i drugiej strony. Kiedy bowiem zasady moralności publicznej uległyby rozprężeniu, nietrudno byłoby nakłonić takie czy inne indywidualia do „sprzątnięcia“ przeciwnika politycznego i nastąpiłoby wzajemne mordowanie się, które skończyłoby się na ogólnej anarchji i stosunkach „Raubritterstwa“. Ludzie dzisiejsi wogóle życie dość nisko cenią, czego dowodem liczne samobójstwa i różne zagrażające życiu ryzykanctwa. Wystarczyłoby w takiej atmosferze otoczyć zbrodniarza politycznego aureolą bohaterstwa, aby rozporządzać setkami tego rodzaju „bohaterów“, czego przykładem były Niemcy.

Dobrze się więc stało, że sądy Rzeczypospolitej, nie bacząc na względy i życzenia takiej czy innej partji, uchwyciły sprawców ręką sprawiedliwości, aby im wymierzyć prawem poddyktowaną karę.

Zbrodnia jest zbrodnią i nie może obowiązywać inna moralność prawa jednostki, a inna partję lub nawet państwo.

## Wolna trybuna.

Z kół naszych czytelników piszą nam:

Rozpisanie subskrypcji Pożyczki Narodowej jest rzeczą już dokonaną. Rząd polski zwrócił się do całego społeczeństwa o pomoc finansową.

Nie będziemy tu pisali o stronach

nych dzielnic i łagodzą trochę ostrość starć.

\* \* \*

Pan Ildefons nie miał szczęścia, choć jak Djogenes z latarką nieomal szukał w grodzie Kopernika prawdziwego Pomorzana.

Trzeba było wyjeżdżać. Kiedy wsiadł do taksówki i kazał się wieźć na dworzec, spojrzął na szofera:

— A może pan jest Pomorzaniem? Bo widzi pan tak chciałbym przed wyjazdem z Torunia ujrzeć choć jednego rdzennego mieszkańca tej ziemi...

Ja proszę pana jestem z Kongresówki. Ale to się zaraz zrobi, na początek jeszcze mamy czas.

Zapisał maszynę. Jechali Szeroką, Król. Jadwigi, przez plac św. Katarzyny na Mokre. Kawalek tylko, do wielkiego pięknego gmachu Urzędu Pośrednictwa Pracy. Długie kolejki ludzi czekały tu na swój zasilek. Bezrobotni. Z jednej strony „fizycyści“, z drugiej „umysłowi“. Szofer zatrzymał samochód:

— O widzi pan: to są Pomorzanie.

dotadnich czy ujemnych pożyczki, jako takiej, gdyż sprawą tą zajęły się niemal wszystkie pisma tak prorożadowe jak i opozycyjne, natomiast zwrócimy uwagę na fakt zgoła inny, a który ma miejsce przy subskrybowaniu tejże pożyczki. Jak wiemy, deklaracje o nabyciu pożyczkowych obligacji podpisują oprócz osób prywatnych, także i całe związki np. kupców, nauczycieli, urzędników i t. p. w imieniu członków zrzeszonych w tych związkach. Różne są uchwały co do wysokości udziałów. Np. nauczyciele i urzędnicy zobowiązali się subskrybować pożyczkę w wysokości jednorazowej miesięcznej pensji. Mimo, że zakup obligacji był dobrowolny i zależał od chęci obywatela, zachodzi w tym wypadku przymus, gdyż nikt zrzeszony w związku nie może uchylić się od subskrypcji.

Czy tak być powinno?

Uważamy, że nie. Udzielić poparcia finansowego powinni przede wszystkim nie ci, którzy nieraz nie mają co włożyć do ust i „biedę klepią“, ale ci, którzy mają pensje tak wysokie, że nie wiedzą wprost co z pieniędzmi robić. Do tych drugich trzeba zaliczyć w pierwszym rzędzie „baronów węglowych“, dyrektorów fabryk i im podobnych. Do nich zwłaszcza winien Rząd zastosować przymus. Przy dobrej chęci tych „osobników“ można pokryć pożyczkę bez uciekania się do pomocy ludzi biednych, bo, jak poufne wywiady donoszą, poza granicami Polski jest około 300 milionów złotych ulokowane w bankach. Kto mógł zaoszczędzić tyle pieniędzy? Napewno ani nauczyciele, ani urzędnicy. Są to oszczędności tych właśnie panów, którzy mają po kilka, a nawet po kilkadziesiąt tysięcy złotych pensji. Niestety ci panowie wykazali aż nadto dobrze i często, że im dobrych chęci zawsze brak. Dążą oni do tego, aby zebrać jaknajwiększy kapitał, a czy to będzie szkodliwe dla robotników to ich absolutnie nie obchodzi. Do nich winien być zastosowany przymus, oni winni wziąć największy udział w subskrypcji.

Wielcy kapitaliści niech płacą przymusowo, bo napewno będą chcieli „wykręcić“ się od subskrypcji.

## „Konfidentci“

Ulubionym tematem mafji galicyjskiej w Stronnictwie Narodowym jest deklinacja na wszelki możliwy sposób wyrazu „konfident“. „Konfident“ stał się prosto zagadnieniem centralnym w ideologii pewnego odłamu „polityków“ Stronnictwa Narodowego. Jest rzeczą prawdopodobną, że dzisiejszy system „sanacyjny“, posługuje się w walce z przeciwnikami konfidentami, jak niewątpliwym jest, że taką samą metodę stosowałaby również i endecja, gdyby np. „sanacja“ zaprosiła ją do współdziałania w rządach. Kto uznaje w polityce filozofję Hegla, Treitschke'go i innych nowoczesnych poganinów, jak

to czynią i „sanatorzy“ i „endecy“, ten niewiele sobie robi skrupułów, kiedy wyłoni się kwestja posługiwania się konfidentami. Jest jednak wielka różnica między piętnowaniem konfidentów i „konfidentów“. Bajka o „konfidentach“ służy prosto galicyjskim endekom, typu „pomorskiego“, jako pozór do zamaskowania własnych łajdactw. Kto narazi się takim „opatrnościowym“ ludzom, z tego robi się „konfidenta“, albo kto ma odwagę powiedzieć im prawdę w oczy, ten jest również „konfidentem“; wogóle wszyscy niewygodni są „konfidentami“. W Toruniu np. nafabrykował pewien zgrany już dzisiaj doszczętnie typ galicyjskiego karjerowicza z pod sztandaru N. D., tysiące konfidentów. Epidemja przybrała takie rozmiary, że i „wynalazca“ jej, czyli rozsiewacz tych ustrojów chorobotwórczych nie mógł się przed nią uchronić. Opadła i jego — i położyła na obie łopatki. Mówi zresztą przysłowie polskie: „Kto wiatr sieje, zbiera burzę“. Burza i w tym wypadku ziała „wiatroroba“. Nikt go nie będzie żałował, nikt jego braku nie odczuje.

Bajką o „konfidentach“ posługują się tylko ostatnie miernoty.

Bajka ta wprowadza nieufność między ludzi, wypacza charakter, wprowadza zamęt, rozdziela przyjaciół, wbija klin między ojca i syna, jest bronią zatrutą i prowadzi do anarchji.

Z bajką tą walczyć musi radykalnie i bezwzględnie nowa generacja, która niczego nie ma do ukrywania i nie potrzebuje stwarzać naiwnych pozorów konspiracji. Dla autorów takich bajek niema miejsca w Polsce zachodniej.

## Podoficerowie

w stanie spoczynku.

Wojewódzkie Stowarzyszenie Podoficerów przeniesionych w stan spoczynku, przesyła nam memoriał, który poniżej zamieszczamy:

Kiedy po zakończeniu wojny, podoficer, zamiast powrotu do domu rodzinnego, lub przejścia do zawodu cywilnego, postanowił swe nadszarpnięte przez kilkuletnią służbę na polach walk siły poświęcić dalszej służbie w szeregach armji odrodzonej Ojczyzny, kierowały nim pobudki dwojakiego rodzaju. Przede wszystkim rozumiał on dobrze jako patriota Polak, że młodej Armji Polskiej potrzebne są kadry podoficerów posiadających doświadczenie bojowe, których niesposób było narazie zastąpić przez siły młodsze, dopiero wcielone i niedoświadczone. Podoficer rozumiał, że mimo ustania wojny nie może się skończyć jego służba Ojczyźnie w szeregach, rozumiał, że właśnie w czasie pokoju rozpocznie się jeszcze bardziej intensywna praca nad zorganizowaniem i szkoleniem silnej nowoczesnej siły zbrojnej, odpowiadającej najnowszym wymogom wiedzy wojskowej. Świadomy zaszczytnej roli, jaka obok

oficera przypada podoficerowi w wielkiem dziele wykuwania siły zbrojnej Narodu, podoficer zdecydował się zrezygnować z zasłużonego po trudach wojennych odpoczynku w życiu cywilnem i zaciągnął się do zaszczytnej, lecz ciężkiej i odpowiedzialnej służby podoficerskiej. Praca nad budową siły zbrojnej Polski — to był główny, najważniejszy cel, który przyświecał podoficerowi, przekształcającemu się przeważnie z ochotnika, na zawodowego wojskowego.

Obok tego głównego celu był jednakowoż i cel drugi, jakkolwiek mniej doniosły niż pierwszy, mimo to jednak poważny i uzasadniony. Celem tym było właściwe każdemu człowiekowi w czasie normalnej pracy pokojowej dążenie do zapewnienia przyszłości sobie i swoim najbliższym. Podoficer uważał za niezbitą pewnik, że gdy po jaknajdłuższej służbie w szeregach, straci siły i nie będzie już do pracy zdolny, otrzyma do końca życia emeryturę, która wystarczy na względny dobrobyt a przede wszystkim na wykształcenie dzieci i wychowanie ich na pożytecznych obywateli Rzeczypospolitej. Za pewnik też uważał podoficer, że jeżeli przed nabyciem praw do dostatecznej dla wyżywienia siebie i rodziny emerytury będzie zmuszony ze względu na stan zdrowia opuścić szeregi, otrzyma odpowiednio do swych kwalifikacyj i sił zatrudnienie w cywilnej służbie państwowej.

Cel pierwszy został całkowicie osiągnięty. Armia Polska od czasu zakończenia wojny zrobiła olbrzymie postępy. Wyszkolenie i wychowanie żołnierza stoi na wysokim poziomie. Poza armią czynną posiadamy już liczną rezerwę wyszkoloną przy wybitnym udziale podoficerów którzy przeszli wojnę, a którzy dziś w znacznej ilości znajdują się w stanie spoczynku. Podoficerowie w stanie spoczynku, dla których służba wojskowa jest już przeszłością, z dumą mogą spojrzeć w tą przeszłość. Oni to bowiem, mając bezpośrednio najbliższą styczność z szeregowcem byli najbliższymi jego wychowawcami. Oni nieokrzesanego rekruta kształtowali na karnego, wyszkolonego żołnierza, świadomego swych obowiązków wobec Ojczyzny obywatela. Podoficer zadanie swe wykonał.

Niestety drugi cel, do którego dążył, poświęcając wszystkie swe siły Ojczyźnie, nie został osiągnięty. Podoficer w stanie spoczynku nie ma zabezpieczonej przyszłości. Dzieci jego nie mają zabezpieczonego wykształcenia. Piękne, a przecież zdawało się uzasadnione nadzieje zostały całkowicie zawiedzione. Emerytury są nikłe, w wielu wypadkach poprostu głodowe, pracy w urzędzie cywilnym dostać niesposób, opieki lekarskiej dla rodzin niema, dzieci nie są zwalniane od opłat szkolnych, ani też nie mają żadnych ulg. Niema dodatku na dzieci. Dodatek na jedno tylko dziecko, bywa przyznawany jedynie w drodze rzadkiego wyjątku.

Sytuacja podoficerów w stanie spoczynku jest znacznie gorsza niż ich to-

warzyszy broni z czasu wojny, inwalidów wojennych. Inwalidzi poza rentą korzystają z koncesji i mają prawo do otrzymywania posad przed innymi kandydatami. Otrzymują dodatek ekonomiczny na żonę i dzieci niezależnie od czasu zawarcia małżeństwa, tymczasem podoficerowie w stanie spoczynku otrzymują dodatek na żonę tylko wtedy, jeżeli małżeństwo było zawarte przed przejściem w stan spoczynku, a na dzieci w zasadzie dodatku nie otrzymują w drodze wyjątku tylko na jedno dziecko. Poza tem inwalidzi od 45% utraty zdrowia otrzymują dodatek dla ciężko poszkodowanych. Inwalida wraz

z całą rodziną ma zapewnioną opiekę lekarską w kasach chorych. Wreszcie inwalidzi mogą kapitalizować renty i korzystają z pożyczek w Banku Rolnym

Dokończenie nastąpi.

Wstępujcie do

„Stowarzyszenia Młodej Polski“.

Zapisy przyjmuje się w Administracji „Nowej Polski“ oraz na zebraniu. Zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 28 września b. r. o godz. 8-ej wiecz. w salce p. Lewandowskiego przy ul. Kopernika 26. Zarząd.

## DROGERJA „SANITAS” TORUN

właśc. B. Sikora

Stary Rynek naprzeciw pomnika Kopernika

**Specjalność: zioła lecznicze**

**P. P. Drogerzystom, Kupcom i Hurtownikom do wiadomości.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić W. P., iż z dniem dzisiejszym otworzyłem w tutejszem mieście wytwórnię świec pod firmą

### STANISŁAW WALEŃCZAK TORUŃSKA WYTWÓRNA ŚWIEC

Liczne stosunki ze źródłowymi wytwórniami surowców w kraju oraz dokładna znajomość tychże, dają mi możliwość zaopatrywania się stale w towar wyborowy, a tem samem produktami mojemu zadowolenia wszelkich wymagań Szan. Odbiorców.

Produkować będę świece ster.-komp. domowe różnych gatunków, gabinetowe, fortepjanowe białe i kolorowe, powozowe, gwiazdkowe oraz kościelne woskowe i komp.

Dla wygody Szan. Odbiorców oddaję świece już od 5 kg począwszy **za gotówkę à 1 kg 2.50 zł** loco skład dostawy.

Polecając usługi moje pamięci W. P. w nadzieji, że zdołam dobrze poznać wymagania Łask. Odbiorców ku czemu dołożę wszelkich starań i pozostaję

z poważaniem

*Stanisław Waleńczak*

**UWAGA:** Łaskawe zamówienia proszę kierować do biura tymczasowego Toruń, Przedzamecze 16 m. 8.

Polska Spółka Obuwia

# Bata

S. A. w Krakowie.

ODDZIAŁ:

Toruń, St. Rynek 38. ul. Kościuszki 9.

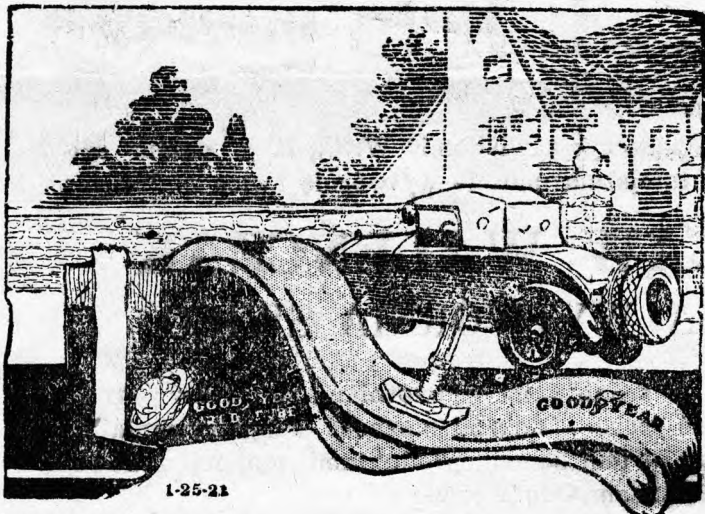
## Reperujemy obuwie

z najlepszego materiału i po najniższych cenach.

Reperacje uskuteczniamy na poczekaniu.

# AUTO-SKŁAD TORUŃ

właśc.: EDMUND SZWENGRUB



Części zapasowe do samochodów

Stacja benzynowa

Oliwa, Tawol, Akcesoria

Opony i dętki

Elektryczne zakłady  
Wulkanizacyjne

Goodyear Service Station

ul. Mostowa 24

Telefon 928.

## Sprzedaż butelkowa i probiernia pod „Łososiem”

polecam

śniadania obiady i kolacje

UWAGA: niskie ceny.

**DRUKI** wszelkiego rodzaju wykonuje tanio i gustownie  
**Drukarnia Starzewskiego Toruń**

Najtaniej  
**artykuły męskie i bielizna damska**  
tylko w firmie  
A. Magdowski, Łazienna 32

**torciki, walizy, parasole**  
najtaniej poleca  
M. Szymańska, Szeroka 40

Polska Wytwórnia Pieczętek  
Zakład Art. Rytowniczy

**MIECZYSLAW PREISNER**

Toruń, Szczytna 4.

### Pokój

z kuchnią umeblowaną do wynajęcia. Jana Olbrachta 21.

### Bujak

oryginalny tonetowski sprzedam korzystnie. Mickicza 58, parter.

### Wanna

do kąpienia, cynkowa, zaraz na sprzedaż. Cena 25 zł. Łazienna 20, I pr. na lewo

### Stróż nocny

poszukuje zajęcia jako robotnik. Fr. Jankowski, Toruń Chełmińska Szosa 160.

### Maszynista

poszukuje pracy w tartaku, parowym młynie lub t. p. Julian Zieliński, Toruń Mickiewicza 122.

### Rzetelny

robotnik poszukuje zajęcia okazjonalnego lub stałego. Leon Czapiewski, Toruń, Bartosza Głowackiego 25.

### Wilka

ostrego, podwórzo wego sprzedam tanio. Prosta 22 m.5

### Zwir

wiślany sprzedaje tanio w każdej ilości Rybaki 17, Chojnacki.

### Soki

malinowe i wiśniowe na cukrze poleca „Bombonierka” Król. Jąd. 1

### Kupiec

doświadczony z długoletnią praktyką poszukuje od powiedniejszej posady. Oferty pod J. do adm.

### Właściciel

nieruchomości obejmie administrację domów za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Siczka Szkolna 1 m. 3.

### Lokalu

nadającego się na zakład fryzjerski w śródmieściu poszukuję pod paździenika. Oferty god „Lokal” do naszego pisma.

Swój do swego.

**SERY**szwajcarski  
tylżycki  
litewski  
edamski i inne

i Masło hurtowo poleca

**Jan Lipiński „Monopol“**Hurtownia Masła i Sera  
Toruń

Mostowa 10

Telefon 588.

**PIANINA i FORTEPIANY**

największej pierwszorzędnej fabryki krajowej

**ARNOLD FIBIGER**

(egz. 1878 r.)

Kalisz, Szopena 9 -- Telefon 263

Polecana przez największe powagi muzyczne. — Dostawca konserwatoryj i szkół muzycznych. — Najwyższe odznaczenia na wystawach zagranicznych i krajowych (Paryż, Londyn, Rostow n. Donem, Katowice, P. W. K. Poznań, Pierwsza Wystawa Muzyczna w Warszawie etc). Ostatni wyraz techniki i doskonałości tonu

**Znacznie niższe ceny!****Niezwykłe dogodne warunki!****PRZEDSTAWICIELSTWA:**

Bydgoszcz — prof. Ji Stefan, Brześć — prof. Maleczek, Gdynia — inż. Peszkowski, Inowrocław — Knast., Katowice — Glowka, Kwiatkowski, Kraków — Boloński, Król. Huta — Glowka, Lwów — K. Kalm i Syn, Łódź — Weilbach, Łuck — Kuźniec, Ostrów Wlkp. — Kurowski, Poznań — Kwiatkowski, Pułtusk — Kobyliński, Piotrków-Tryb. — Wiśniewska, Sosnowiec — Engelking, Stryj — Trunkwalter, Suwałki — Anciewicz, Toruń — Turostowski, Warszawa — Gebethner i Ska, Wilno — Pacak

Generalny Reprezentant na całą Rzeczp. Polską: **Marjan Z. Wróblewski****Ważne F-a ARNOLD FIBIGIER niema nic wspólnego z f-ą o podobnym brzmieniu, mieszczącą się również w Kaliszu.**Polecam **zegary, zegarki, platerę** oraz**ślubne obrączki** po cenach  
najniższychZakład zegarmistrzowski **Kazimierz Bibik**

ulica Szewska 10.

Udzielam kredytu na asygnaty Spółdzielni „Kredyt kupiecki“

**Bielizna**  
damska**Fartuchy****Jedwabie - Wełny**  
**Bawełna**

Nowości stale na składzie!

**J. M. Bagiński**

Toruń, Szeroka 28.


Ceny niskie

Skład bławatów

Usługa rzetelna

**Firany****Pończochy**

Nowootworzoną

**kwiaciarnię** przy ulicy Chełmińskiej Nr. 3.  
polecam łaskawym względem Szan.

Klienteli

**Ludwika Starzyńska**długoletnia pracowniczka firmy  
A. Hayde.**Maksymilian Szulc**

Toruń, ulica Szewska 4.

Pośrednictwo zakup i sprzedaż

**materiału drzewnego**

użytkowego i budowlanego.

**Radjoaparaty**gramofony i najnowsze płyty  
gramofonowe poleca

„Elektra“ Chełmińska 4.

**ADAM ULMER**

Toruń, Mostowa 25

— **skład obuwia** —poleca **obuwie damskie, męskie i**  
**dziecięce** po cenach najniższych.**Koła gumowe**

wyrabia i dostarcza

**Wł. Mikołajczak**

Zakład powozów

Toruń, ul. Grudziądzka 27

**Reperacje powozek.****65 gr** rugiel mydła „Standard“**70 gr** „ „ „ „ „Kolo“**75 gr** „ „ „ „ „Rekord“**95 gr** „ „ „ „ „Sokol“

poleca

**H. Gottwald Toruń**

Mostowa 25.

**Swetry, kamizelki**  
**pajacyki wełniane berety**w najnowszych fasonach poleca  
najtaniej**B. Büchlerowa**

Różana 5.

przed Łukiem Cezara

**Sniadania**

obiady

kolacje

smaczne najtaniej u

Gracjana.

**Pierwszorz. zakład fryzjerski**  
dla pań i panów**Stefan Łoboda, Toruń** Chełmińska 15.  
W pobliżu Gmachu Dyrekcji Kolejowej

## Rozporządzenie

o dozorcze nad mlekiem i jego przetworami, obowiązkowy plakat ścienny do wywieszania w sklepach nabiału i wytwórniach mlecznych poleca Drukarnia Starczewskiego Toruń, Plac św. Jana 8.

Najpopularniejsza  
Restauracja w Toruniu

### KANTOROWICZ

UL. SZEROKA

poleca

bufet zimny i gorący

CENY NISKIE.

## Zakład instalacyjno - blacharski

Marcin Jankiewicz

wykonuje wszelkie prace blacharsko-  
instalacyjne po cenach przystępnych

Toruń, Szczytna 9.

## Pierwszorządca pracownia obuwia

Przyjmuje się obstalunki i reperacje

**E. Tomaszewski,**  
Grudziądzka 50

— Specjalność długie buty —

## ROWERY

części rowe-  
rowe i gumy,  
baterje, pły-  
ty gramofonowe, reperacje najtaniej

**w Składzie Rowerów**  
przy ulicy św. Katarzyny 10.

## Skóry

i przybory szewskie poleca najta-  
niej

**A. Wojdyła**  
ul. Łazienna 30.

## PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA FUTER

**A. ANGOWSKI**

Szczytna 7

Toruń

Szczytna 7

wykonuje wszelkie futra oraz kołnierze na miarę  
po cenach przystępnych

## WĘGIEL pierwszorządny górnośl. BRYKIETY KOKS

drzewo rąbane i na metry, dostarcza w dom w każdej ilości i na dogodnych warunkach. Adres biura i składnicy: Toruń ul. Sienkiewicza, dworzec kolejowy zachodni [szkolny]. Telefon 847. Adres prywatny: Klonowicza 43.

**J. Szczepankiewicz.**

## Obiady — Kolacje — Sniadania

smaczne i najtańsze poleca

**Sniadalnia „CRISTAL“ Toruń, św. Katarzyny 7**

## Pierwszorządny zakład fryzjerski

Toruń, Grudziądzka nr. 69

Wykonuje się wszelkie prace  
w zakres fryzjerstwa wchodzące

**A. Suchodolski.**

## FRANCISZEK SEIDLER

ULICA PROSTA NR. 11.

wykonuję damską i  
męską garderobę po-  
dług najnowszej mody  
po cenach przystępn.

OBSŁUGA RZETELNA i FACHOWA.

## Największy wybór CZEKOLADEK

po cenach najniższych poleca

„Bombonierka“

Król. Jadwigi 1.

Gratis bombonierkę otrzyma każdy  
kupując w „Bombonierce“

## Przedsiębiorstwo przewozowe

### „GONIEC“

uskuteczna wszelkie zwózki towarów  
transporty mebli i przeprowadzki  
najtaniej

Mostowa 6 Toruń Podmurna 5

### 10.000 zł.

pożyczki poszukuje celem powiększenia po-  
ważnego przedsiębiorstwa. Udzieli pełnej  
gwarancji i wysoki procent, możliwy również  
czynny współdziałal w przedsiębiorstwie. Of.  
pismem tylko poważnych refleks. do adm.  
„Nowej Polski“ pod „pożyczka“.

#### WARUNKI PRENUMERATY:

„Nowa Polska“ wychodzi w każdą niedzielę i kosztuje  
40 gr. na miesiąc, z odnoszeniem do domu 50 gr  
Adres Redakcji i Administracji Toruń Pl. św. Jana 8.

#### CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona . . . 80.— zł      1/4 strony . . . . . 25.— zł  
1/2 strony . . . 45.— zł      1/8 „ . . . . . 15.— zł  
Ogłoszenia drobne: słowo tytułowe 10 gr. każde dalsze 5 gr.

Wydawca: Marcin Wojdyła, Toruń, Piekary 23. Redaktor odpow. Leon Kum, Toruń, Łazienna 28. Odbito w Drukarni Starczewskiego, Toruń.

KSIĄZNIKA MIEJSKA